GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

19 STYCZNIA 1918.

NR. 16. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	17.60	15.20	17.60	21.— (M. 14.—)	14.—
Półrocznie	35.—	30.—	35.—	42.— (M. 28.—)	28.—
Rocznie	70.—	60.—	70.—	84.— (M. 56.—)	56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

POWSZECHNY STRAJK W WIEDNIU.

Wiedeń. „Arb. Ztg." donosi: W Wiedniu w dzielnicy Landstrasse strajk trwa dalej. Odbyło się tam masowe zgromadzenie robotników, na którem przemawiali: poseł Müller, robotnica Proft i robotnik Bock. W dzielnicach Margareten i Meidling strajk równie jest powszechny. W dzielnicy Alsergrund także w małych przedsiębiorstwach porzucono pracę. W dzielnicy Favoriten obradują robotnicy w 53 lokalach. Robotnicy oświadczyli, że przedewszystkiem domagają się pokoju i wpływu na rokowania pokojowe i że nie powrócą do pracy dopóty, dopóki nie otrzymają zapewnienia, że pokój jest zabezpieczony. W Simmeringu porzucono pracę we wszystkich fabrykach, tak samo w dzielnicach Ottakring i Hernals z wyjątkiem niewielu małych fabryk wszędzie robota ustała.

STRAJKI W PESZCIE.

Budapeszt. W kilku fabrykach rozpoczęli wczoraj rano robotnicy strajk, na zarządzenie kierownictwa partyi soc. demokr. Przed południem rozrzucano w fabrykach odezwy za powszechnem, tajnem i równem głosowaniem, jakoteż za natychmiastowem rozwiązaniem parlamentu. Hr. Tiszę atakowano w bardzo ostry sposób, a w końcu domagano się pokoju natychmiastowego, jakoteż podjęcia kroków do zaprowadzenia pokoju powszechnego. O 11 przed południem była już praca we wszystkich zakładach przerwana, z wyjątkiem aprowizacyjnych, służących do oświetlenia i t. p.

Na wezwanie rządu wstrzymały ruch tramwaje, chciano bowiem zapobiedz uszkodzeniu wozów. Około południa zawiadomiły organizacye robotnicze władzę, że zamierzają odbyć zgromadzenia w różnych punktach miasta. Zgodzono się na to pod warunkiem, że kierownictwo partyi, a względnie zwołujący poszczególne zgromadzenia, przyjmą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku. Zebrania odbyły się o godz. 2. Aby zapobiedz ewentualnym wykroczeniom wysłano do miasta żandarmeryę i wojsko, które strzegły przedewszystkiem mostów i budynków publicznych. Zgromadzenia odbyły się w porządku. Robotnicy otrzymali polecenie rozejścia się do domów i zebrania się dopiero dziś o 11 przed poł. w tych samych miejscach. Jak słychać dzisiejsze wieczorne dzienniki już nie wyjdą.

ZAGROŻENIE RUCHU KOLEJOWEGO.

Wiedeń. Jakkolwiek zarząd partyi niemieckiej socyalnej demokracyi wezwał robotników kolejowych, aby nie zaniechali pracy objął ruch strajkowy także obręb Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, między innymi warsztaty tej kolei i ogrzewalnie. Strajkujący nie pozwolili też pracować robotnikom zajętym na stacyach i w magazynach kolejowych. Przystąpiła też do strajku część robotników budowlanych. Niema wątpliwości, że jeżeli strajk nie zostanie w zarodku stłumiony, to będzie on miał dla ruchu kolejowego niebezpieczne następstwa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie przywódców stronnictwa socyalno demokratycznego, wydziału organizacyj robotniczych, oraz komitetu strajkujących robotników. Zdaje się, że kierownictwo partyi natrafia na silną opozycyę radykalnych żywiołów. Z wynurzeń poszczególnych przywódców można wnosić, że nie są oni całkiem pewni mas robotniczych.

Nie jest wiadomem, kiedy rozpoczną znowu wychodzić dzienniki wiedeńskie. Jest nadzieja, że nastąpi to w poniedziałek, lecz to nie jest pewnem. Znamiennem jest, że nie ukazała się też „Wiener Zeitung" mimo, że personal jej nie należy do organizacyi robotniczej.

O SWEJ SILE.

Wiedeń. Strajk objął także okręgi przemysłowe Styryi. Również z dzielnic przemysłowych Pragi i jej okolicy donoszą, że odbywają się tam narady organizacyj robotniczych nad tem, jakie mają nadal zająć stanowisko. Przypuszczać jednak można, że w stosunkowo krótkim czasie zostanie podjęta praca w większej części spoczywających obecnie zakładów przemysłowych. Pod względem wyżywienia będzie się jednak w Austryi skazanym na własną produkcyę oraz na dostawę produktów rolnych z Węgier. Na zaopatrzenie z Ukrainy można liczyć — ze względu na dowóz Dunajem — dopiero w marcu. Jak słychać prosiła Austrya Niemcy o jednorazową pomoc, którą ma stanowić kilka tysięcy wagonów mąki. Zdaje się jednak, że spełnienie tego życzenia natrafia na trudności i obecnie nie bardzo można liczyć na tego rodzaju pomoc. Jak słychać wyraża Berlin zapatrywanie, że Austrya byłaby uniknęła trudności w wyżywieniu ludności, gdyby była w porę zajęła produkcyę zboża i mąki, oraz gdyby Węgry w większej mierze działały w zaopatrzeniu Austryi. Ponadto pozostawiły Niemcy Austryi większą część z rumuńskich zapasów zboża i muszą obecnie gospodarować tylko własnymi środkami żywności. Z tych powodów z trudnością można tylko liczyć na wywóz czegokolwiek z Niemiec.

Strajk w Warszawie.

W dziennikach warszawskich czytamy: W strajku pracowników i robotników miejskich roli pośredniczącej i pojednawczej pomiędzy magistratem a przedstawicielami robotników podjęło się ministerstwo opieki społecznej i ochrony pracy. O pośrednictwo to zgłosiła się sama delegacya strajkujących robotników, zapraszając do udziału w pertraktacyach z magistratem przedstawiciela ministerstwa. Mimo rozbicia się wstępnych rokowań, ministerstwo ochrony pracy prowadzi w dalszym ciągu akcyę pojednawczą.

W dniu 15 b. m. o godz. 6 i pół po południu prezydent policyi oznajmił magistratowi telefonicznie, że dnia 16 b. m. o godzinie 5 popoł. wojsko przystąpi do usunięcia z mieszkań robotników, którzy nie podejmą pracy w szpitalach. Nadto prezydent policyi zażądał w imieniu gubernatora, aby powyższe zawiadomienie było zakomunikowane robotnikom i służbie szpitalnej. Wobec tego magistrat uchwalił wezwać jeszcze raz ogół pracowników szpitalnych do natychmiastowego powrotu do pracy, w celu uchronienia ich od grożących następstw.

W dniu 15 b. m. zastrajkowali urzędnicy milicyi miejskiej we wszystkich biurach komisaryatu (26). W niektórych tanich kuchniach i herbaciarniach zawieszono pracę. Listy poczty miejskiej roznosili milicyanci. Skutkiem strajku pracowników miejskich, do sklepów sekcyi żywnościowej nic nie dowieziono. Z powodu strajku pracowników miejskich w dniu 16 bm. nie odbyły się przedstawienia w czterech teatrach.

Dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem delegacye oddziałów warszawskiej straży ogniowej wręczyły swym przełożonym na piśmie żądania poprawy warunków bytu w 12-tu punktach i niezwłocznie przystąpiły do bezrobocia.

Wodociągi, których personal także strajkuje, czynne są tylko dlatego, iż do roboty stanęli tam, jak pisze „D. W. Ztg", żołnierze niemieccy i jedynie z powodu ich interwencyi miasto jest zaopatrzone w wodę. Żołnierzy delegowano również do wyładowywania wagonów z żywnością, przeznaczoną dla wydziału zaopatrywania miasta. Tak samo w magazynach wydziału pracują żołnierze niemieccy. Żywność z magazynów do sklepów rozwożą ekspedytorzy dotychczasowi.

Od dnia 17 b. m. strajk częściowo ustaje. Jak donoszą pisma warszawskie, w strajku pracowników miejskich nastąpiła zmiana o tyle, iż powrócili do pracy pracownicy szpitalni. W szpitalach św. Ducha i św. Rocha pracownicy objęli pracę dobrowolnie. Wobec tego dnia 17 b. m. wznowiono przyjmowanie chorych w ambulatoryach szpitalnych.

Służba pogrzebowa powróciła do pracy również dn 17 b. m.

„Fremdenblatt" o sytuacyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pomieszcza we wczorajszym wieczornem wydaniu ponowny ostry atak na rząd. Omawiając przebieg dyskusyi w komisyi budżetowej pisze:

Odnośnie do kwestyi aprowizacyi ma rząd, jak zapewniają w kołach parlamentarnych podjąć energiczne kroki. Punkt ciężkości całej tej sprawy leży jednak na Węgrzech. D o t y c h c z a s n i e u d a ł o s i ę r z ą d o w i nakłonić Węgrów do tego, a b y n a m d o s t a r c z y l i o d p o w i e d n i ą d o p o t r z e b y i l o ś ć ś r o d k ó w ż y w n o ś c i. Czy rząd zdoła nakłonić Węgry, aby nam pomogły swojem zbożem przynajmniej dopóty, dopóki nie dojrzeje kukurudza rumuńska, t o j e s t d o m a r c a, zależy od wyniku rokowań, jakie obecnie rząd z Węgrami prowadzi. Partye n i e m a j ą w i e l k i e g o z a u f a n i a, że się to rządowi uda, także i niemieckie partye w to nie bardzo wierzą, gdyż nie widzą w obecnym rządzie dość siły d o c z y n u i e n e r g i i. W nieobowiązujących naradach stronnictw kilkakrotnie w ostatnich dniach podnoszono, że winę obecnych zabagnionych stosunków politycznych ponosi rząd p r z e z s w e o d o s o b n i o n e s t a n o w i s k o, przez brak porozumienia między nim a partyami i za małą własną inicyatywę. Rząd zamiast przodować w parlamencie s t a n o w i t y l k o d l a n i e g o c i ę ż a r, gdyż od jego powodzenia albo i niepowodzenia w sprawach aprowizacyjnych z a l e ż y j e g o b y t, który i tak jest już bardzo nadwątlony.

Dzisiaj odbyły się narady premiera gabinetu, ministra żywnościowego i min. spraw wewnętrznych z przedstawicielami socyalistów dr. Adlerem i Seitzem w sprawie żywnościowej, która stała się kwestyą piekącą. Tą samą sprawą zajmie się także plenum na posiedzeniu wtorkowem. Partye niemieckie i Polacy obstają przytem, aby sprawa rokowań pokojowych w Brześciu b y ł a o m a w i a n a w k o m i s y i d l a s p r a w z a g r a n i c z n y c h d e l e g a c y i. Przewodniczący tej komisyi dr. Baernreither oświadczył wprawdzie, że nie posiada jeszcze w tej sprawie odpowiednich dyrektyw, ale wobec tego, że szef sekcyi Flotow może zastąpić ministra spraw zagranicznych niema przeszkody, aby nie uczynić zadość żądaniu partyi.

Sprawa armii węgierskiej została na razie o d r o c z o n a a p r z y j d z i e pod obrady w komisyi wojskowej delegacyi. Jednak już dzisiaj z przemówień przedstawicieli Czechów można wnioskować, że n i e s p r z e c i w i ą s i ę oni temu życzeniu Węgrów jeśli o t r z y m a j ą g w a r a n c y ę u t w o r z e n i a s a m o i s t n e j a r m i i c z e s k i e j.

Stanowczo korzystną oznaką są wspólne narady Niemców liberalnych chrześcijańsko-społecznych i P o l a k ó w. Jeśli się uda te wielkie grupy zjednoczyć do wspólnej pracy i u t w o r z y ć w t e n s p o s ó b b l o k, może to przynieść parlamentowi wielkie korzyści. Taki blok bowiem choćby nie posiadał absolutnej większości w Izbie, będzie jednak mógł d e c y d u j ą c o w p ł y w a ć na bieg obrad i na całą sytuacyę polityczną i zmusić rząd do większej inicyatywy, czy to będzie o b e c n y g a b i n e t, c z y j a k i i n n y.

Udział w rokowaniach pokojowych.

Pisma warszawskie podają następujące informacye:

Przygotowania do u d z i a ł u r z ą d u K r ó l e s t w a w r o k o w a n i a c h p o k o j o w y c h z R o s y ą są w toku. Prace te podzielone są na 4 działy, dotyczące: 1) likwidacyi stosunków, wywołanych okupacyą terytoryów Królestwa Polskiego; 2) likwidacyi stosunków polsko-rosyjskich; 3) ustalenia granic i 4) spraw gospodarczo-finansowych. We wszystkich działach pracuje szereg specyalistów.

W rokowaniach wzięliby udział oprócz przedstawicieli rządu znawcy poszczególnych spraw.

Jak słychać, w najbliższym czasie rząd polski wystąpi ponownie do państw centralnych z oświadczeniem w sprawie udziału w rokowaniach pokojowych.

Francya a Ukraina.

Medyolan. „Corriere della sera" podaje następującą wiadomość, opartą na korespondencyi „Times'a" z Odessy: Jak to urzędownie podano w Odessie do wiadomości, przyrzekła Francya Ukrainie p o ż y c z k ę w k w o c i e p i ę c i u m i l i o n ó w f r a n k ó w, oraz wybicie dla Ukrainy wielkiej ilości banknotów.

Generał Winnierenko, prezydent rządu ukraińskiego, złożył wobec Rady komisarzy ludowych sprawozdanie, przyjęte żywymi oklaskami, o serdecznych stosunkach istniejących między k o a l i c y ą a r e p u b l i k ą u k r a i ń s k ą i twierdził, że Francya, Anglia, Stany Zjednoczone, Belgia i Rumunia ogromnie się interesują organizacyą ukraińskiej republiki. Państwa te — powiedział Winnierenko — ociągają się jeszcze z przezorności z zupełnem uznaniem naszej republiki, jednak, gdy tylko uznają to za potrzebne podadzą nam rękę, którą, jeżeli uznamy to za potrzebne, silnie ujmiemy.

Winnierenko nie wymienił Włoch. Bez wątpienia Austro-Węgry znajdą się w tem położeniu, że będą mogły wycofać zupełnie swoje wojska, trzymane obecnie wzdłuż frontu południowo-wschodniego.

POWRÓT WOJSK ROSYJSKICH

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: W pierwszych dniach stycznia przeszły przez Odessę wielkie masy wojsk rosyjskich odchodzących z frontu rumuńskiego. W jednym dniu było ich coś 60.000. Pociągi były przepełnione.

Głos niemiecki o mowie Wilsona.

W jednym z ost. numerów „N. Zuricher Ztg." zamieszcza ks. Al. Hohenlohe wybitny pacyfista, mieszkający stale w Szwajcaryi, ciekawy artykuł omawiający stanowisko pewnej części Niemców wobec ostatniej mowy Wilsona, w której on swoje 14 punktów warunków pokojowych koalicyi wyliczył. Jak wiadomo mowa ta została w Niemczech oficyalnie odrzucona jako nie dająca podstaw do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Ks. Hohenlohe w swoim artykule wskazuje na to właśnie, że dziwnym zbiegiem okoliczności urzędowe biuro Wolffa starannie podawało do szerszej wiadomości jedynie głosy ujemnie oceniające mowę Wilsona a zamilczało o tych, którzy gotowi byli w mowie tej znaleźć możliwą podstawę do rozpoczęcia z koalicyą rokowań pokojowych.

Byłoby do życzenia — powiada ks. Hohenlohe — aby te głosy przeciwne n i e b y ł y z w i e r c i a d ł e m o p i n i i k ó ł m i a r o d a j n y c h w Niemczech, gdyż propozycye Wilsona n a d a j ą s i ę d o d y s k u s y i, ma się rozumieć z pewnymi zastrzeżeniami. Do takich należy przedewszystkiem kwestya Alzacka i Lotaryngii. Wilson stawia ją ogólnie i domaga się jedynie naprawienia krzywdy, jaka w r. 1871 spotkała Francyę ze strony Niemiec. Ks. Hohenlohe powołuje się w tej sprawie na autorytet Bismarka i stwierdza, że ten wielki niemiecki mąż stanu sam nazywał aneksye obu tych prowincyi „b ł ę d e m" jaki popełnił, godząc się na nią pod naciskiem sfer wojskowych reprezentowanych przez Moltkego. Ze słów Wilsona możnaby wnioskować, że podobnie jak przy sprawie narodowościowej austryackiej chodzi koalicyi jedynie o pewnego rodzaju autonomię dla tych prowincyi albo też o przeprowadzenie referendum, a nad tem dałoby się podyskutować.

Również teza o poprawieniu granic włoskich nie została przez Wilsona postawiona jako conditio sine qua non. Nie mówi on podobnie jak Lloyd George o wielko-serbskich aspiracyach, a pozostawienie Serbii dostępu do morza przy dobrej woli dałoby się ustalić. Również sprawa nietureckich narodowości w państwie osmańskiem stawiana jest jako kwestya szerszej autonomii dla tych narodów nie zaś jako odłączenie od państwa tureckiego.

Jedynie sprawa Polski wywołuje w wywodach ks. Hohenlohego stanowcze n i e. Powiada on:

„Zupełnie n i e d o p r z y j ę c i a dla rządu niemieckiego, jakikolwiekby on był, jest 13 punkt tez Wilsona dotyczący utworzenia państwa Polskiego obejmującego wszystkie obszary zamieszkałe przez Polaków. Na to nie zgodzi się i nie może się zgodzić żaden rząd niemiecki, gdyż P o z n a ń l e ż y p r z e d b r a m a m i B e r l i n a. Żądanie to, co prawda nie teoretycznie ale faktycznie zostało przez samych Polaków odrzucone(!), którzy zrozumieli, że tą drogą nie doszliby do zrealizowania swych innych aspiracyi narodowych. Należy ubolewać, że sprawa polska wskutek tego nie może być rozwiązana w sposób idealny z polskiego narodowego punktu widzenia. Ale dzieło ludzkie jest zawsze niezupełne i jeśli Polacy porównają swe położenie przed wojną z tem stanowiskiem, jakie już obecnie zajmują, muszą przyznać, iż sprawa ich poczyniła olbrzymie postępy".

Ks. Hohenlohe jest zdania, że tezy Wilsona stanowią podstawę do rozpoczęcia dyskusyi o powszechnym pokoju i dlatego należy

Literatura dla dzieci.

Miłość ojczyzny natchnęła Klementynę z Tańskich Hofmanową do kreślenia powiastek i opowieści dla dzieci i młodzieży. Z piórem w ręku stanęła do walki z przemożną wtedy u nas francuszczyzną. Pierwsza zaczęła pisać po polsku dla polskich dzieci. Prace jej zawitały do dworków szlacheckich. Były to dziełka większe i mniejsze, różnej treści i dla różnego wieku. Opowiadała o polskich dzieciach, jak się bawią i uczą, jak postępują, aby, dorósłszy, stać się dobrymi Polakami i Polkami. Opowiadała o minionej przeszłości ucząc poznawać dzieje narodu. Działalność Hofmanowej naród przyjął z najżywszą sympatyą. Wpływ jej ogarnął kraj cały i przetrwał niejedno pokolenie. Prace literackie Hofmanowej dały początek naszemu piśmiennictwu dla dzieci, które już odtąd powoli ale stale się rozwija w kierunku narodowym.

Współczesny Hofmanowej, Stanisław Jachowicz ubierał swe opowiadania w formę wierszyków. Wierszyków tych uczą się dzieci ze wszystkich sfer społecznych, Jachowicz bowiem jeden z pierwszych założycieli ochron w Warszawie (1839 r.) zna dziecię proletaryatu i pierwszy o nim i dla niego pisze. Zamożnym dzieciom w swych bajeczkach często wspomina o biednej dziatwie. Budząc w nich braterskie uczucia dla wydziedziczonych, pragnie wszystkie polskie dzieci związać wspólnym węzłem miłości ojczyzny. Obok tych dwóch wybitnych autorów grupują się: Krakowowa, Nowosielski, Trojanowska i inni piszący mniej udatnie, ale zawsze w tymże samym duchu, co ich poprzednicy.

W Poznańskiem przedstawicielem tego samego kierunku w literaturze dla dzieci jest Ewaryst Estkowski, wydawca pisma „Szkółka dla młodzieży". W pisemku tem umieszcza Estkowski obok powieści obyczajowych, i historycznych życiorysy sławnych mężów i licznych opisów krajobrazu rodzinnego, także klechdy i podania ludowe. Pierwszy to raz spotykamy w naszej literaturze dla dzieci ten ważny czynnik krajoznawstwa. Najładniejsze dziełko z tej dziedziny dał nam przed kilku laty Kasprowicz, w opracowanych przez siebie „Baśniach ludowych". Podobny program jak „Szkółka" obejmują warszawskie pisma dla dzieci, a nawet „Rozrywka dla młodzieńczego wieku" wydawana przez Przoszakową rozszerza go szkicami z historyi literatury polskiej: Drugie pismo „Przyjaciel dzieci" drukuje w swych łamach „Dzieje narodu" Rogalskiego. W tym okresie czasu wychodzą w oddzielnych książeczkach „Skarbczyk" Maryi Ilnickiej, potoczystym wierszem napisana historya Polski, „Opowiadania historyczne" Aleksandry Borkowskiej i „Wieczory Babuni" Izdebskiej.

Po roku 70 literatura nasza dziecinna wzbogaciła się nowym kierunkiem idącym ku nam z zachodu, prądem popularyzacyi wiedzy przyrodniczej. Pierwszą, która podjęła nowe hasło, była M. Zalewska, dająca dzieciom prócz powieści obyczajowych dziełka osnute na tle przyrodniczem. Najpiękniejszą pracą w tym dziale literatury jest Dyakowskiego „Z naszej przyrody", książka, której w żadnym polskim domu brakować nie powinno. Prozą pełną prostoty i poezyi, prowadzi nas autor przez nasze lasy, pola i łąki pełne kwiecia. Opowiada o spotkanych zwierzętach, zatrzymuje się nad stawami, by nas zapoznać z ich mieszkańcami. Barwna opowieść wyczarowuje dziecku polskiemu jego ziemię we wszystkich porach roku i w każdym jej zakątku. O przyrodzie naszego kraju pisze również Zofia Urbanowska. Autorka pięknych powieści dla starszych dziewczynek w „Róży bez kolców" wprowadza nas w przyrodę Tatr. Dla młodszych dzieci piszą: M. Weryho, Lewicka, Chrząszczewska i Warnkówna. Ostatnio wspomniane autorki wydały śliczną książeczkę „Z biegiem Wisły" malującą żywo i zajmująco, leżące nad Wisłą grody i wsie ilustrując je niejako mnóstwem podań i zwyczajów ludowych. Z krajem naszym zapoznają nas również dziełka Zaleskiej, Gębarskiego, Dygasińskiego, Wawrzkówny, Umińskiego. Ale najpiękniej maluje wieś polską, Marya Konopnicka, niezrównana poetka, której pełne uroku pióro uczy nas jak pięknie dla dzieci pisać można.

Dobra książka bardzo korzystnie wpływa na dziecko, ale jeszcze korzystniej oddziaływuje na umysł i serce dziecka dobrze redagowane czasopismo. Przez ciągłą i stałą łączność, dodatnio dzieckiem kierować może. Zasłużona redaktorka, wychodzącego we Lwowie „Małego Światka" wspólnie ze swymi czytelnikami założyła i utrzymuje pracownię zabawek w Kuligowie. Piękną jest myśl wciągnięcia dzieci do czynu obywatelskiego, uczenia ich przykładem dlaczego i jak należy popierać nasz przemysł. Serca dzieci są gorące, dajmy im tylko należyty kierunek.

[illegible]

Z. Krz.

je rozważyć a nie odrzucać. Należy także pamiętać o tem, że Ameryka wypowiedziała wojnę nie wyłacznie dla celów materyalnych ale że Wilson ustąpił w tym wypadku opinii większości narodu, który domagał się wojny w obronie wolności i prawa.

O polski przemysł dewocyonalny.

W jednym z ostatnich numerów zeszłorocznych „Głosu Narodu“ poruszoną została sprawa naszej sztuki kościelnej i handlu dewocyonaliami. — Omawiający ten artykuł pozostaje w . . . . jaką odbył autor niniejszego artykułu z prof. Konstantym Laszczką w Dąbrowie Górniczej, która uwydatnia poglądy na sztukę u nas i na . . . . należące poniekąd jej rozwoju.

. . . . wprost niewytłumaczone — mówi prof. Laszczka — dlaczego obdzielamy milionami zagranicę, otrzymując w zamian artykuły religijne, nie mające nic wspólnego z artyzmem, zamiast, skupiwszy siły, zatrzymywać miliony u siebie, wzbogacając nimi własne społeczeństwo i sztukę. Oczywiście, że jako rzeźbiarza, obchodzi mnie przedewszystkiem rzeźba.

Posiadamy piękne gatunki glinek garncarskich, począwszy od ogniotrwałej, krzemionki, a skończywszy na najdelikatniejszym kaolinie, niegorszym bynajmniej od tego, z jakiego wyrabiają Meissen i Sevze, a skoro najwięksi mistrze włoscy w epoce najświetniejszego rozkwitu sztuki, mając pod okiem marmur, nie gardzili gliną i tworzyli w zakresie sztuki kościelnej nieocenione arcydzieła w terrakocie, dlaczegobyśmy my, którzy nie posiadamy marmuru, nie mieli, idąc ich śladem, korzystać z tego, czego Bóg użyczył, i tworzyć wedle sił z tego samego materyału?

Wyrugowanie z kościołów trywialnego, grubego rzemiosła, zastąpienie go sztuką, fabryka dewocyonaliów na miarę artystyczną to — można powiedzieć — jedno z marzeń życia znakomitego rzeźbiarza. Stała się on szerzyć swoją myśl oddawna. Napróżno. Oddźwięku nie znajduje. Zniszczenie kościołów podczas wojny i potrzeba ich odbudowy w bliskiej przyszłości skłoniły go do podjęcia jej raz jeszcze w przeszłym roku. Zaproponował pewnym tutejszym sferom, które poruszyły tę myśl, założenie wielkiej fabryki wyrobów terrakotowych z ogniotrwałej, „trwalszej od bronzu“ gliny, której znaczne pokłady znajdują się w pobliżu Krakowa, fabryki mogącej wedle jego projektu wyrabiać: figury świętych do ołtarzy, na zewnątrz kościołów i przydrożne, krzyże cmentarne, całe ołtarze w kolorowej majolice, stacye krzyżowe w płaskorzeźbie, główki aniołków do ozdoby świątyń, kropielnice, tympanony w wypukłorzeźbie, artystyczne obramowania drzwi i okien, małe figurki świętych, a nie ograniczając się tylko do sztuki kościelnej — godła na domy, posągi do ogrodów, parków, wodotrysków, wazony, portrety znakomitych ludzi w popiersiach i medalionach i t. p.

Zrobił projekt, zestawił kosztorys i został zaproszony na posiedzenie. Przebieg narady“ był charakterystyczny. Głównym i decydującym momentem było powołanie się na losy Nieborowa. Nieborów upadł, — po co więc kusić się o rzeczy niedościgłe? Projektodawcy nie proszono o zabranie głosu, nie było więc powodu do wskazania innych przykładów, takich chociażby jak założona na szeroką skalę i wspaniale prosperująca fabryka terrakot Szolnay'a w Pięciokościołach. W Nieborowie nie uprawiano wcale sztuki kościelnej, a o nią wszakże głównie chodziło (nie wchodzi ona również w zakres wytwórczości fabryki Szolnay'a), upadł zaś, jak każdy warsztat pracy nieoparty na racyonalnych podstawach. Nie umiano się zdobyć na rzeczy oryginalne, fabrykowano w kosztowny sposób tylko naśladownictwo wzorów francuskich. Droga, ale za to naśladowana francuszczyzna nie mogła mieć wogóle widoków powodzenia. Pozostawmy Francyi jej zasługi; naszą rzeczą jest tworzyć ze swojskiego materyału, po swojemu „genre“ polski i dążyć do zajęcia w świecie odpowiedniego miejsca. Od tego są, zdaniem prof. Laszczki, polscy artyści i polska glina.

Na przerost zmysłu inicyatywy nie cierpimy dziś, zdaje się, więcej, niż wówczas, kiedy to fabrykant gwoździ Prusa nie mógł mieć wątpliwości, że z pierwszem powodzeniem zjawią mu się pod bokiem konkurenci, zakładający takie same fabryki takich samych gwoździ: nie stać bowiem nikogo na pomysł gwoździ nieco odmiennego gatunku.

Pokrewna ubóstwu pomysłowości obawa przed tem, czego jeszcze nie było, sparaliżowała w zaczątku inicyatywę prof. Laszczki, która zasługiwała bądź co bądź na inne jej traktowanie szczególnie w czasach, gdy chodzi o to, by własnemi siłami, w sposób najgodniejszy kulturalnego narodu kraj odbudować. Z. L.

KRONIKA.

Z miasta.

DWIE MIARY. We wczorajszym porannym numerze naszego pisma podaliśmy urzędową wiadomość, że państwowy Urząd żywnościowy redukuje do połowy racyę mąki, a natomiast racyę chleba pozostawia niezmniejszoną. Rozporządzenie to obowiązywać ma w całem państwie. Tymczasem w Galicyi już od kilku tygodni namiestnictwo zredukowało racye mąki, jak i chleba. Zapytać się godzi, na jakiej podstawie rząd krajowy redukuje u nas racye w większym stopniu, niż to czyni centralna władza państwowa?

CHLEB I MĄKA. Biuro aprowizacyjne miejskie otrzymało dziś pewną ilość mąki, którą wydano piekarzom na chleb na dzień jutrzejszy. Jutro zatem ludność chleb otrzyma. Zapowiedziany jest również transport kilku dalszych wagonów mąki, tak, że przynajmniej na pierwsze dni następnego tygodnia chleb zdaje się być zapewniony.

Zarząd miasta uzyskał również nieznaczną ilość mąki do gotowania którą w ilości ¼ racyi wydawać będą w przyszłym tygodniu sklepy miejskie.

O POSZANOWANIE WŁASNOŚCI PUBLICZNEJ. Na oszalowaniu z desek jednej z szyb w Grand hotelu widnieje następujący napis: „Grand hotel przeznaczony jest na stypendya dla rękodzielników. Uszanujcie więc tę własność publiczną“.

P. STANISŁAWA WYSOCKA, znana ze sceny krakowskiej i warszawskiej znakomita artystka dramatyczna, ostatnio kierowniczka teatru „Studio“ w Kijowie, zamieściła w „Dz. Kijowskim“ z dnia 28 grudnia z. r. list, w którym oznajmia, iż wycofuje się z teatru, gdyż obecnie ciężkie czasy i trudne warunki życia nie sprzyjają spokojnej pracy dla sztuki. P. Wysocka zamierza kontynuować dalej pracę artystyczną po powrocie do kraju.

II PORANEK Z CYKLU „IMPRESYONIZM I SYMBOLIZM“ poświęcony będzie impresyonizmowi w muzyce współczesnej i odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4 o godz. 11 przedpoł. Wykład wygłosi Dr J. Reiss i omówi zagadnienia impresyonizmu w muzyce, wiążąc je z analogicznym prądem w plastyce i na szeregu przykładów przedstawi głównego przejawy w muzyce. — Kompozycye Chopina, Schumanna, Debussy'ego i innych odegra prof. Stanisław Lipski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B, w dzień poranku od godz. 10 rano przy wejściu na salę.

SZYBKA JAZDA SAMOCHODÓW, zwłaszcza ciężarowych, powoduje częste a silne wstrząśnienia budynków. Przykry był w ostatnim tygodniu świadkiem, jak w dwóch nowych domach położonych w różnych dzielnicach miasta, spadł tynk ze ścian z powodu szybkiej jazdy samochodów z ciężarami. Tam zwłaszcza, gdzie ulica . . . wąska, następuje przez to więcej uszkodzenia prywatnej własności, co jest niedozwolonem i karygodnem. Władze powinny przeto dokładnie normować tempo jazdy i pilnować, by regularnie wszyscy jednakowo przestrzegali, . . . bez żadnych wyjątków. Inaczej mogą być i będą straty i następstwa nieobliczalne. Inż. R.

DLA DZIATWY SZKÓŁ KRESOWYCH. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Lesława Rzewuskiego, byłego zastępcy przewodniczącego, członka wydziału od założenia Towarzystwa Szkoły ludowej, złożyli członkowie wydziału I. Koła T. S. L. na odzież dla biednej dziatwy szkół kresowych T. S. L. kwotę 102 koron. W składce wzięli nadto udział: L. Aksman 2 K, Dr Bol. Komorowski 4 K, Teodor Kotowicz 3 K, Dr Witold Sygierícz 2 K, razem zebrano 113 K.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA 1863 R. W WARSZAWIE. Od pewnego czasu czynione są w Warszawie przygotowania dla uczczenia 55 rocznicy powstania styczniowego. W tych dniach otwartą będzie wystawa pamiątek z 1863 roku. Przygotowany katalog wystawy, złożony z kilkunastu działów, wykazuje w dziale dokumentów nieznany pamiętnik Wielopolskiego o roku 1863, oraz protokół zeznań Oskara Aweydy. Znany historyk, H. Mościcki, zapowiada odczyt pod tytułem: „Organizacya rządu narodowego w roku 1863“. Staraniem komitetu uczestników powstania wyjdzie w najbliższych dniach „Księga pamiątkowa o roku 1863“.

Ś. P. W. KĘTRZYŃSKI. Zakład Narodowy im. Ossolińskich z powodu zgonu ś. p. W. Kętrzyńskiego otrzymał kondolencye od Akademii Umiejętności, Wydziału filozof. uniw. lwowskiego, Tow. popierana nauki polskiej, Tow. historycznego we Lwowie i w. in.

WIELKI ZAPIS. Z Łodzi donoszą: Zmarły przed kilku dniami kupiec i obywatel śp. Maurycy Sprzączkowski zapisał 260.000 rb. na cele kulturalne i dobroczynne Wśród obdarowanych znajduje się większość instytucyj łódzkich.

P. MINISTER OŚWIECENIA W LUBLINIE. P. minister wychowania narodowego wyjeżdżał do Lublina i Chełma w ub. tygodniu w asystencyi naczelnego inspektora szkół elementarnych p. T. Łopuszańskiego, wizytatora szkół średnich p. J. Grodeckiego i sekretarza jeneral. p. K. Konarskiego. W Lublinie p. minister zwiedził państwowe seminaryum nauczycielskie, seminaryum nauczycielskie Koła ziemianek i Stow. nauczycielstwa polskiego; dwie miejskie szkoły elementarne, niższą (wieczorną) szkołę handlową, szkołę rzemieślniczą, zkołę . . . ską, gimnazyum Sióstr Urszulanek, gimnazyum filologiczne im. Staszyca. Dnia 11 stycznia zwiedził p. minister szkołę wiejską w Konopnicy pod Lublinem. Podczas pobytu swego w Lublinie udzielił p. minister dwóm szkołom elementarnym miejskim 1200 koron na zakup obuwia, oraz nadał stypendya dwóm uczniom tychże szkół.

Dnia 13 b. m. przybył p. minister do Chełma, gdzie przyjął delegacyę ziemiaństwa, która wyraziła szereg życzeń, związanych z rozwojem szkolnictwa w ziemi chełmskiej. Po południu dzieci ze szkół miejskich odegrały „Jasełka“. Nazajutrz odbył p. minister szereg wizytacyj w szkołach elementarnych i w gimnazyum filologicznem.

Z SAMORZĄDU W CHEŁMIE. W ostatnim czasie członkowie chełmskiej Rady miejskiej mieli dokonać wyboru burmistrza i ławników. Przed wyborami jednak żydzi zażądali gwarancyi, że wiceburmistrzem będzie żyd. Gdy polscy radni nie przystali na to, żydzi opuścili salę i wybory zostały zerwane. Miastom rządzi w dalszym ciągu komisarz wojskowy.

Wobec wprowadzenia samorządu powiatowego, komisarz postanowił mianować do sejmiku powiatowego delegatów miejskich w równej liczbie Polaków i żydów; Polacy jednak postanowili nie przyjmować tych godności: to też miejsca polskich przedstawicieli Chełma w sejmiku są nieobsadzone.

PRZECIW PASKARZOM. Z Łodzi piszą nam: W ciągu ostatnich dni policya łódzka dokonała w kilku cukierniach miejscowych, słynących z klienteli „paskarskiej“, rewizyi i aresztowała chwilowo do 500 spekulantów, których zabrano do cyrkułu i po godzinie wypuszczono na wolność, upominając ich jednak, że w razie znalezienia dowodów swego procederu, będą surowo karani. Zaznaczyć jednak należy, iż władzom policyjnym chodziło w tych wypadkach jedynie o wykrycie całej sfory szantażystów, mianujących się agentami policyi śledczej i pod tym pretekstem wyłudzających od posiadaczy objętej sekwestrem manufaktury, grube łapówki. Poszukiwania policyi chybiły jednak celu. k. j.

CIEKAWE CYFRY. Jak wiadomo, prawie wszędzie liczba zgonów jest wyższą od liczby urodzin. Tymczasem rabin łódzki ogłosił, że w r. z. zmarło w Łodzi 2324 żydów, a urodzin było 2384, czyli, że żydów przybyło, gdy chrześcian ubyło.

290.000 M. DLA ŻYDÓW. Konsul holenderski w Warszawie wręczył gminie żydowskiej 290.000 m. nadesłanych z Ameryki.

Z KAMIENICY piszą do „Ludu kat.“: Do parafii Kamienica, powiat Limanowa, należy pięć gmin. A jak wszędzie, tak i tutaj nie brakuje żydów którzy obecnie robią ogromne majątki na „wojach“, bo łokieć perkalu sprzedają po 14 kor., kilo cukru po 2 kor., tytoń za protekcyą i t.d. Zrozumieli światlejsi gospodarze, że narzekania na żydów nic nie pomagają, ale trzeba się jąć samoobrony. By się przed widocznym wyzyskiem żydów ochronić, powstała myśl założenia Składnicy Kółek rolniczych w Kamienicy. Myśl dobra, lecz, niestety, trudna do wykonania, bo coprawda ludzi światłych zamało, pieniędzy, jak na dzisiejsze czasy, trzeba dużo, no i odpowiedniego domu. Pan Bóg zrządził, że się ludzie rozumni znaleźli, znalazły się i pieniądze, a ostatecznie i miejsce na pomieszczenie towarów. Członkowie w krótkim czasie złożyli pokaźną sumę: sto trzydzieści tysięcy koron, a z tych użyto na kupno dwóch odpowiednich domów i piwnic w rynku czterdzieści dwa tysiące koron. Gdy już kontrakt kupna został zaintabulowany na własność Składnicy i pieniądze były na towary — wtenczas żydzi zapytują samych siebie: Co te „goje“ robią? Oni będą chcieli coś nam psuć w nasze geszeft? Przewidywania spełniły się, lecz nie w tym sensie, aby żydom psuć, ale samych siebie bronić i ratować przed wyzyskiem żydowskim. Za okazaną pomoc około założenia Składnicy należy się podziękowanie zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie.

GRZMOTY W STYCZNIU. Piszą nam: W dniu 11 stycznia o godzinie 4 po południu przy 2 stopniach Reaum. niżej zera nadciągnęła ze strony południowej czarna chmura z burzą i zamiecią śnieżną. Naraz błyskawica rozjaśniła widnokrąg i po kilkunastu sekundach odezwał się silny grzmot wraz z uderzeniem pioruna. Później widzieliśmy jeszcze czterokrotną błyskawicę i grzmot, lecz nieco słabszy. Zjawisko widzianem było w okolicy Kazimierza Lubelskiego.

STRAJK PROFESORÓW. Jak donosi „Kuryer lwowski“, w Stryju profesorowie udzielający nauki w prywatnem gimnazyum SS. Nazaretanek, zastrajkowali z powodu odmowy podwyższenia im remuneracyi. Zanosi się również na strajk w 8-klasowem gimnazyum żeńskiem p. Krzywkowej, ponieważ właścicielka nie chce zgodzić się na udzielanie remuneracyi ryczałtowej. W razie strajku z górą 250 uczenic byłoby pozbawionych nauki.

GŁODOWA ŚMIERĆ CHŁOPCA. Przed paru dniami zmarł w mieszkaniu macochy przy ul. Rapaporta l. 7 we Lwowie Leon Hammer, liczący lat 7. Komisya lekarska stwierdziła, że chłopiec zmarł wskutek wycieńczenia z głodu, a dalsze dochodzenia wykazały, że macocha od dłuższego czasu maltretowała dziecko i bijąc je, nie dawała pożywienia, co ostatecznie spowodowało śmierć. Sprawę odstąpiono prokuratoryi państwa.

KOLEJARZE POLACY W ROSYI. „Nowaja Żizń“ komunikuje: W Krynkowie gub. połtawskiej odbyło się zebranie ewakuowanych z Królestwa Polskiego kolejarzy Polaków, na którem zebrani, jako wolni obywatele niepodległego państwa polskiego, uchwalili zażądać od rządu rosyjskiego natychmiastowego przewiezienia z powrotem do kraju wszystkich Polaków-kolejarzy w liczbie 10.000 osób.

PRZYSZŁOŚĆ UNII NA UKRAINIE. Z Kijowa donoszą, że propaganda katolicyzmu na ziemiach ukraińskich może poszczycić się pięknymi wynikami. Chodzi oczywiście o postępy propagandy unickiej, która spotyka się wśród ludności z wyrazami jak największego zaufania. W miastach pozakładano kursy dla nauczania religii, na prowincyi otworzono szereg szkół religijnych, projektowano budowę nowych kościołów. Księża pracują energicznie i ofiarnie wszędzie, gdzie dla pracy ich znajduje się grunt poniekąd tylko korzystny. Wszystko przemawia za tem, że unia na Ukrainie ma wielką przyszłość przed sobą.

PRASA KATOLICKA A WOJNA. Paryskie „Echo de Paris“ stwierdziło, niedawno temu, iż prasa katolicka we Francyi uzyskała podczas wojny prawie o połowę więcej abonentów w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi. Wzrost ten świadczy, że liczni katolicy, którzy w czasach pokojowych albo wogóle nie abonowali gazet katolickich, albo czynili to tylko nieregularnie, obecnie w rowach strzeleckich, lazaretach i na froncie tęsknią za prasą ściśle katolicką i przyczyniają się w ten sposób do jej rozpowszechniania wśród żołnierzy. Zjawisko to jest właśnie we Francyi nader znamienne i ciekawe.

MUZEUM WATYKAŃSKIE. Organ Stolicy Apostolskiej „Osserwatore Romano“ przynosi szereg nowych szczegółów o założonem niedawno temu przez Papieża Muzeum watykańskiem. Muzeum to zawierać ma wyłącznie dzieła sztuki, oraz zbiory broni, używanych przez armię i milicyę papieską od czasów jej utworzenia. Pozatem znajdować się będą w muzeum inne pamiątki, odnoszące się do byłego państwa papieskiego. Nowa instytucya kulturalna będzie miała duże znaczenie, jako dokument historyczny dla całego świata katolickiego.

ŚLUB. W dniu 19 b. m. w kościele św. Piotra odbył się ślub p. Jana G r o d z i c k i e g o, przemysłowca i radcy miasta, z panną Stanisławą K u b i e ń c ó w n ą.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi Antoniemu Tarnawskiemu z 18 pułku strzelców w 20 pułku strzelców, Hilaryonowi Maciewiczowi z 36 pułku strzelców, Władysławowi Dziubakowi z 17 pułku strzelców w 98 pułku piechoty; podporucznikówi pospolitego ruszenia Michałowi Mandzykowi z powiatowej komendy pospolitego ruszenia nr. 19, w 36 pułku strzelców; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznkowi 33 pułku strzelców Janowi Grabowieńskiemu; duchowny krzyż zasługi pierwszej klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, poległemu na polu walki rzymsko-katolickiemu rezerwowemu kapelanowi Proskurnickiemu z 36 pułku strzelców w 22 pułku piechoty pospolitego ruszenia; duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapelanowi polowemu Legionu ks. Władysławowi Antoszowi w 2 pułku piechoty w polskim korpusie posiłkowym; duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze, w uznaniu znakomitej ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela, grecko-kat. rezerwowemu kapelanowi polowemu ks. Michałowi Żołnierczukowi z 33 pułku strzelców, w 34 pułku strzelców.

SPROSTOWANIE. Dnia 17 grudnia 1917 r. złożył w administracyi naszego dziennika Dr Kaziemierz M a j e w s k i, prof. Uniw. Jagiell., kwotę 300 K na „Tydzień K. B. K.“. Składka powyższa została ogłoszoną dnia 21 grudnia w Nrze 298 „Głosu Narodu“ z mylnie podanem nazwiskiem Dr Krajewski, zamiast Dr M a j e w s k i.

NEKROLOGIA.

Dnia 4 stycznia zmarł w Starejwsi pod Raciborzem gorliwy obrońca języka polskiego na Śląsku, ś. p. ks. R o m a n R y c h e l. Pogrzeb odbył się w Dziećmiorowie, wsi rodzinnej zmarłego, dnia 8 stycznia przy licznym udziale ludu. Kazanie polskie wygłosił miejcowy ks. proboszcz, podnosząc, że zmarły kochał swój polski język ojczysty i za to wiele prześladowań cierpieć musiał. Podczas swej pielgrzymki ziemskiej śp. ks. Rychel nie stąpał bynajmniej po różach. Kochał lud polski, z którego pochodził i wszędzie otwarcie występował w obronie polskiego języka. To też nie znalazł łaski u władz przełożonych i nie pozwolono mu pracować pomiędzy ludem polskim na Śląsku. Mianowany proboszczem w Złokomorowie na Łużycach, przez lat 20 pracował tu w winnicy Pańskiej, gdzie powierzona mu była opieka nad robotnikami polskimi — przeważnie z Księstwa Poznańskiego — bo prawie ¾ parafian składała się z robotników sezonowych. Kapłanem był śp. Rychel lat 31, a ostatnie dwa lata żył na emeryturze w Starejwsi. Bogobojny i pełen poświęcenia żywot zakończył w 61 roku życia, a jeszcze krótko przed śmiercią zadokumentował swą gorącą miłość do sprawy ojczystej przez czyn naśladowania godny. Usłyszawszy o założeniu „Towarzystwa oświaty na Śląsku im. św. Jacka“ w Opolu, zapisał Towarzystwu temu na ręce prezesa ks. prob. Skowrońskiego z Białej i ks. prob. Jędrzyjczyka z Boguszyc 15 tys. mk. Pamięć o zacnym i zasłużonym kapłanie nie zaginie na Śląsku.

W Bochni zmarła dnia 13 b. m., przeżywszy lat 70, ś. p. Kazimiera F u x o w a, wdowa po c. k. poborcy podatków, obywatela m. Bochni. Pogrzeb odbył się dnia 15 b. m. przy licznym udziale duchowieństwa i publiczności.

Prasa niemiecka w odpowiedzi „Fremdenbl.“

Berlin. „Voss. Ztg.“ zamieszcza ostry artykuł w odpowiedzi na ataki „Fremdenblattu“ przeciw osobie ks. Bülowa. Pismo zaprzecza stanowczo jakoby ks. Bülow starał się o usunięcie dra Kühlmanna. W Berlinie n i c s i ę o t e m n i e w i e. „A gdyby nawet tak było, to „Fremdenblatt“ mógłby jedynie poinformować swoich czytelników o tem, jako o ciekawym wypadku, ale musimy stanowczo wyprosić sobie j a k ą k o l w i e k k r y t y k ę n a s z y c h p r z e d s t a w i c i e l i w r o k o w a n i a c h ze strony naszych sprzymierzeńców a zwłaszcza ze strony prasy austryackiej, sprzymierzeńca najbliższego nam. Uważamy to bowiem za m i e s z a n i e s i ę w n a s z e w e w n ę t r z n e s p r a w y“.

„Voss. Ztg.“ wskazuje następnie na to, że między upełnomocnieniami hr. Czernina a przedstawicieli Niemiec jest ta różnica, że hr. Czernin jako minister spraw zagranicznych s a m s o b i e u d z i e l a d y r e k t y w i odpowiada chyba jedynie przed monarchą, natomiast przedstawiciele Niemiec otrzymują dyrektywy o d k a n c l e r z a i o d c e s a r z a. Zaufanie albo brak tegoż wobec przedstawicieli Niemiec byłoby więc b r a k i e m z a u f a n i a albo jego dowodem wobec k a n c l e r z a i c e s a r z a n i e m i e c k i e g o.

„Pomijając już nawet tę zasadniczą sprawę, uważamy, że prasa austryacka czyni bardzo niezręcznie podkreślając tak ostentacyjnie swe zaufanie do tego lub innego z naszych przedstawicieli przy rokowaniach. T e m o s t e n t a c y j n i e d e m o n s t r o w a n e m z a u f a n i e m nie umacnia bowiem wcale stanowiska naszego przedstawiciela w opinii większości n a r o d u n i e m i e c k i e g o. Przy rokowaniach nawet między sprzymierzonymi mogą zachodzić różnice co do niektórych punktów i ich pojmowania. I wtedy sami sprzymierzeni między sobą muszą się porozumieć. Zwłaszcza dotyczy to spraw wschodnich, gdzie k a ż d y k r a j m u s i s t a ć z u p e ł n i e s a m o d z i e l n i e i bronić swych interesów. Nie wątpimy, że równie dobrze broniłby ich dla Niemiec hr. Bülow jak czyni to dr. Kühlmann. A właśnie wywody „Fremdenblattu“ mogłyby obudzić podejrzenie, że dr. Kühlmann zamało im poświęca uwagi. Uważamy, że udzielanie nagany lub pochwały naszym przedstawicielom jest nie na miejscu i niebezpieczne, podobnie jak my moglibyśmy przytoczyć zapatrywania tych, którzy są niezadowoleni, iż hr. Czernin w kilku ważnych momentach rokowań odegrał kierowniczą rolę“.

W obronie ks. Bülowa przypomina „Voss. Ztg.“, że Austrya powinna pamiętać, iż za jego kanclerstwa dostała Bośnię i Hercegowinę.

W jeszcze ostrzejszej formie odpowiada „Taegl. Rundschau“, która zastrzega się przeciw temu, aby Berlin uważano z a f i l i ę w i e d e ń s k i e g o B a l l p l a t z u. Co do zaufania ludów Austryi wobec przedstawicieli niemieckich to pismo otwarcie stwierdza, że w Austryi znajdują się ludy, na których zaufaniu Niemcom nie zależy i których votum nie stanowiłoby dobrego polecenia dla niemieckiego polityka, który ma bronić niemieckich interesów na wschodzie. Odnośnie do ustępu zarzucającego ks. Bülowowi, że chciał poza plecyma Austryi odstąpić Włochom austryackie terytoryum, pismo stawia takie zapytania:

„Kto na prawdę oddał austro-węgierskie terytoryum W ł o c h o m i kto je później z p r o c e n t e m o d e b r a ł? Jeśli w Wiedniu p o z w o l o n o n a m d l a A u s t r y i z w y c i ę ż a ć, to przecież p o z w o l ą n a m c h y b a t e r a z r o k o w a ć d l a n a s g d z i e, k i e d y i p r z e z k o g o c h c e m y“.

Wiadomości telegraficzne.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 17 bm.: Na wschód od C a p o S i l e wykonał nieprzyjaciel wczoraj o 7 rano, po nieprzerwanym ogniu niszczącym, gwałtowny atak, celem odebrania stanowisk, zdobytych przez nas w dniu 14 bm. Drugi pułk grenadyerów oraz dwa oddziały bersaglierów i cyklistów, wspierani świetnie przez wszystkie baterye tego odcinka frontu, stoczyły nadzwyczaj gwałtowną i zaciętą walkę z wielką odwagą.

Osłabiony doznanemi stratami i dręczony naszymi kontratakami musiał przeciwnik zaniechać o g. 11 swego przedsięwzięcia i cofnąć się do swoich pozycyj, z których był wyruszył. W naszych rękach pozostało 119 jeńców, w tem 2 oficerów. Na pobojowisku, zasianem zwłokami nieprzyjaciela, znaleźliśmy ponad 500 karabinów zwykłych, kilka karabinów maszynowych i inny sprzęt wojenny.

Z reszty frontu niema nic ważnego do doniesienia. W V a l l a r s a zostały zmuszone do ucieczki znaczne patrole nieprzyjacielske i wziętych kilku jeńców. W pobliżu M o n t e A s o l o n e, w C a m o n i c a oraz w pobliżu M o n t e P e r t i c a wzięły nasze baterye w skuteczny ogień koncentryczny wielkie nieprzyjacielskie oddziały.

ZAJĘCIE FLOTY RUMUŃSKIEJ.

Petersburg. Jak „Dień“ donosi zarządził w Odessie miejscowy komitet Sowjetu zajęcie wszystkich okrętów wojennych i handlowych rumuńskich, jakie znajdowały się w porcie odeskim. Zajęto przez wojska bolszewickie szesnaście okrętów między nimi dwa torpedowce i trzy kanonierki. Okręty te schroniły się do Odessy w czasie ataku mocarstw centralnych na ujście Dunaju. Tylko dwom okrętom rumuńskim udało się uciec.

O cele wojenne Włochów.

Lugano. B. kor. „Avanti“ donosi: Socyalistyczna frakcya Izby omawiała sytuacyę polityczną i przyjęła porządek dzienny, wzywający rząd do dokładnego określenia celów wojennych i do energicznego, a lojalnego starania się o pokój.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.